

poglądy filozoficzne: Willa Kymlicki, Richarda Rorty'ego i Nancy Freser na temat dylematów dotyczących multikulturalizmu.

Książka A. Szahaja, moim zdaniem, choć podzielona na części niekiedy bardzo różnorodna w swych aspektach musi być odczytywana i przyswojona jako całość poprzez myśl przewodnią, którą narzuca au-

tor w pytaniu tytułowym *E PLURIBUS UNUM?* Czytelnik, który podejmując tę lekturę, musi mieć świadomość, że odpowiedź na to pytanie zostaje właśnie jemu zadana i to on poprzez analizy i wypowiedzi autora znajdujące się w tekście ostatecznie decyduje, na ile jest to pytanie retoryczne, a na ile utopijne.

Krzysztof J. Kilian

Kosmokracja kontra technokracja

Космокрация против техократии

Henryk Skolimowski, *Philosophy for a New Civilisation*
Gyan Publishing House, New Delhi 2005, s. 299

Licząca 299 stron książka Skolimowskiego¹ jest zbiorem dziewię-

¹ Dane biograficzne i bibliograficzne Skolimowskiego odnaleźć można w Andrzej Papuziński, Zbigniew Hull [red], *Wokół ekofilozofii. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Henrykowi Skolimowskiemu dla uczczenia siedemdziesięciolecia urodzin*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, 2001, s. 13–15 i 391–411, (recenzja tej *Księgi* – Krzysztof J. Kilian, *Patrzac na Skolimowskiego* – ukazała się w numerze 4/2004 „Sofii”, na str. 231–241) oraz w Jan Szmyd [red], *Wizerunki filozofów i humanistów polskich. Wiek XX*, Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków 2000, s. 320–322. Znaleźć tam można również zarys jego stanowiska filozoficznego. Por. również: <http://dan.lon1webdesign.com/texts/ecoph.html>. Przywołana tu strona jest stroną The Eco-philosophy Center.

nastu napisanych na przestrzeni trzydziestu lat esejów, które zostały podzielone na dwie części: *Looking Back at the Past*² będąca społeczną i etyczną krytyką kapitalizmu, współczesnej techniki i nauki oraz *Looking Forward to a Desirable Future*³ stanowiąca propozycję tera-

² Tworzą ją następujące rozdziały: 1) *Does Science Control People or Do People Control Science*; 2) *Farewell to the 2nd Millenium*; 3) *Technology: The Myth Behind Reality*; 4) *Technology as a Slayer of Democracy*; 5) *Human Values and Capitalism*; 6) *Technology and the Sanctity of Life*; 7) *Education for the Real World*; 8) *Ecological Foundations of Politics*; 9) *My Encounters with California*.

³ W jej skład wchodzi: 10) *Dialogue with Marcus Aurelius*; 11) *The Silent Conquest of*

pii współczesnej zachodniej cywilizacji. *Książka ta* – pisze Skolimowski – *zdaje sprawę z podróży jednego umysłu, umysłu zachodniego, który pojawił się na świecie, gdy cywilizacja zachodnia była u szczytu swoich osiągnięć. Wpojono mu następnie ideę, że cywilizacja zachodnia była największą, najbardziej racjonalną i najbardziej wpływową ze wszystkich. (...) W książce tej opisać chcę swoje wyzwolenie z tego (...) trującego balastu* (s. 9). Książkę tę potraktować można również jako prezentację społecznego aspektu jego eko-filozofii.

Zrodzona w antycznej Grecji idea nauki jako skarbnicy wiecznych prawd i wcielenia ludzkiej godności spotyka się w czasach nowożytnych z dwoma kontrybucjami. Jeszcze w średniowieczu była ona czynnikiem postępu i wyzwolenia ludzkiego umysłu, lecz w Odrodzeniu, tak pojmowana, postawiona zostaje przed sądem przez agentów umierającej epoki. Zostaje wtedy potraktowana przez Kościół katolicki jako ideologia, czego uosobieniem są procesy Galileusza i Giordana Bruna (s. 27). Czasy Oświecenia to nauka potraktowana jako wspianiała rozrywka (*glorious entertainment*),

brylująca w salonach oświeconych (s. 26). Z biegiem czasu rola nauki w codziennym życiu zachodniej cywilizacji stała się tak znaczna, że stała się ona cywilizacją. Dlatego, pisze Skolimowski, postawić należy pytanie: *Czy nauka kontroluje ludzi, czy też ludzie kontrolują naukę?* (s. 29).

Nauka stała się częścią naszego światopoglądu⁴, który pozyskujemy w procesie kształcenia i który kształtuje nasze widzenie świata. Stała się ona schematem pojęciowym determinującym nasze myślenie (s. 31), zaczęła zatem nas kontrolować. Straciło również rację bytu tradycyjne rozróżnianie nauki i techniki, nauka stała się techniką (s. 32), utraciła bowiem swoją starą rolę – nie jest już źródłem samoświecenia – jej celem jest wspomaganie postępu materialnego. Tak rozumiana nauka jest częścią umierającej cywilizacji zachodniej (s. 34).

Dlaczego – pyta dalej Skolimowski – technika nie rozwinęła się w starożytnym świecie? (s. 45) Najbardziej niedorzecznym wyjaśnieniem jest to, że nie była ona potrzebna, bo zastępowali ją niewolnicy (s. 46). Podejście takie zakłada, że Grecy podporządkowywali sobie przyrodę przy pomocy niewolników. Prawda jest jednak inna – *Grekom idea ta była obca z punktu widzenia zarówno moralnego, jaki i intelektualnego* (s. 46). Przyroda dla Greków

Nandi; 12) *St. Francis: A Saint for All Traditions*; 13) *The World as a Sanctuary*; 14) *Ecological Dharma*; 15) *Reverence for Live*; 16) *Eco-Mind and Thinking Reverentially*; 17) *A New Logos for a New Civilisation*; 18) *Cosmocracy – as the Next Stage in the Development of Democracy*; 19) *The Meaning of Politics in a Spiritual Perspective*.

⁴ Skolimowski używa tu celowo niemieckiego określenia *Weltanschauung* dla podkreślenia powszechności tego procesu.

była częścią ich samych, nie traktowano jej obiektywnie, idea podboju i kontroli przyrody nie mieściła się w ich obrazie świata. Trudno również przyjąć, że korzenie współczesnej techniki tkwią w teologii żydowsko-chrześcijańskiej, gdzie człowiek ma być przedstawiany jako władca przyrody, a sama przyroda jako coś, co ma być jego woli podległe (s. 47). W średniowiecznej doktrynie kościoła, bazującej na tej teologii, nie można odnaleźć tego podejścia, bowiem *ideałem średniowiecznego człowieka nie był podbój przyrody, lecz ujarzmienie swego ciała* (s. 49). Przyroda była tym aspektem ludzkiej egzystencji, który w zbawieniu przeszkadzał.

Odkrycie przyrody jako czegoś względem nas „na zewnątrz” następuje w Renesansie, u jego schyłku pojawiają się idee: systematycznych, empirycznych badań nad przyrodą (F. Bacon) i jej kwantyfikacji (Galileusz), bez których nie można jej było potraktować jako przedmiotu eksploatacji i połączyć z określoną ideą postępu. Pierwszym wielkim buntownikiem przeciwko ideologii nowoczesnej nauki i techniki był Rousseau, drugim Marks. Program tego pierwszego był programem indywidualnym i zakładał ucieczkę od cywilizacji i społeczeństwa. Program Marksa miał charakter społeczny, wiódł do zmiany ładu społecznego. Żaden z tych programów nie powiódł się. *Czy istnieje inne rozwiązanie?* – pyta Skolimowski (s. 57).

Zanim pozytywnie odpowie na to pytanie, wraca w swych rozważaniach do francuskiego Oświecenia. Jest ono nie tylko upowszechnieniem idei rozumu, nauki i techniki, jest również czasem sekularyzacji ... *moralność jest dla Kościoła. Dla człowieka oświeconego – materialny postęp* (s. 64). Jest to również credo współczesnego człowieka. Zajęci kolekcjonowaniem użytecznej wiedzy encyklopedyści nie mieli ani czasu, ani sił na myślenie o głębszych kwestiach, rozprzestrzenianie nauki i techniki traktując jako ekspansję wolności i demokracji. Im to właśnie zawdzięczamy następujący, błędny schemat: technika → postęp → demokracja → wolność (s. 67). Jest on błędny, ponieważ technika skupia się na skuteczności i kontroli, a w konsekwencji na dominacji, podczas gdy demokracja jest społeczną strukturą pomagającą pojedynczemu człowiekowi pozyskać, wiedzącą do wyzwolenia, wolność i duchowe oświecenie. Pomieszanie demokracji z dominacją techniki stało się jednym z najgorszych momentów naszych czasów.

Kosmokracja, której tutaj bronię, jest nie tylko propozycją nowej formy rządzenia, lecz również propozycją rearanżacji życia poprzez jego nowe formy, wraz z którymi odpowiednie, wspomagające życie, nieeksploatacyjne formy rządzenia będą powstawać w sposób naturalny (s. 263). Jest ona najwyższą postacią demokracji, droga do niej wiedzie od demokracji

ateńskiej, poprzez jej rozmaite wypaczenia i ekodemokrację.

W najogólniejszym zarysie droga ta przedstawia się następująco. Punktem wyjścia są dwa stwierdzenia: świat, który tworzymy, wymaga nowych pojęć do jego zrozumienia oraz w pewnym sensie tego słowa, wyprzedza kosmokracja wszystkie systemy polityczne, włączając w to demokrację. Gdy ludzie żyli w jedności z przyrodą i z kosmosem, rządili się zgodnie z zasadami kosmokracji. Wiedzieli bowiem, że wszelka siła płynie z kosmosu i z rewerencją przestrzegali porządku kosmicznego, kiedy przełamywać zaczęli ten porządek natury, korzystając antropocentryczne formy współpracy z przyrodą, stworzyli demokrację, poszukując najlepszej formy wspólnego życia, gwarantującej optymalną wolność jednostkom ludzkim. *Sila (power) jest uniwersalnym atrybutem życia, a źródłem wszelkiej siły jest ewolucja. (...) Degeneracja siły jasno wychodzi na jaw wtedy, gdy w miejscu bycia instrumentem syntropii, społecznych i politycznych instytucji, staje się elementem entropii* (s. 270).

Demokracja powstała dla obrony wolności ludzkiej, bo wolność traktowana była przez Greków jako jeden z wymiarów ludzkiej egzystencji. Była również środkiem do samo-realizacji wiodącej do oświecenia. Była też pewną formą solidarności, współodczuwania, pracy dla dobra publicznego, pociągała zatem za sobą jedną z form socjalizmu, nazwaną przez Skolimowskiego mini-

malnym socjalizmem. Służyła więc nie tylko celom społecznym, ale i duchowym.

Demokracja nie może być traktowana jako podłoże sekularyzmu, ciasnego materializmu oraz koncepcji władzy jako dominacji, a z tymi elementami jest w czasach nowożytnych łączona demokracja, a zwłaszcza jej forma zwana demokracją industrialną (s. 268), która stała się ucieleśnieniem siły fizycznej. *Można zatem twierdzić, że za wyjątkiem złotego okresu Aten w V w. p.n.e., nigdzie więcej nie pojawiła się demokracja* (s. 268). Głównym źródłem tego stanu rzeczy, utrzymuje Skolimowski, jest postępująca sekularyzacja, która doprowadziła do zubożenia naszej wizji kosmosu – jego reifikacji i zobiektywizowania, a w konsekwencji do największej filozoficznej pomyłki, jaka miała miejsce w XVII stuleciu, mechanicznej wizji zegaropodobnego świata, dającego podstawy technokracji.

Współczesny świat potrzebuje ekokracji⁵, zasadzającej się na rewerencji dla systemów naturalnych, uznaniu siły natury i samego życia. *Technokracja i ekokracja – pisze Skolimowski – zmierzają do diametralnie innych celów. Technokracja celuje w wydajności, kontroli, manipulacji i (zbyt często) natychmiastowego zysku. Ekokracja celuje w podtrzymujących systemach, uzupełnia-*

⁵ Zamiennie używa Skolimowski określenia „ekodemokracja”, por. *Philosophy...*, s. 272.

jących i gwarantujących godziwe życie zarówno gatunkowi ludzkiemu jak i innym, w nadchodzących milionach (s. 273). Ekokracja jako nowa forma demokracji nie może być, wzorem greckim, ograniczona ani do miata-państwa, ani do jednego narodu. Jej realizacja w ramach jednego narodu czy państwa nie może krzywdzić tak innego narodu jak i samej natury. Kosmokracja powstanie wtedy, gdy uogólnieniu ulegną idee ekodemokracji. Kiedy na powrót uznamy, że źródłem wszelkiej siły jest kosmos, że jego uświęcenie znajdzie wyraz w systemach politycznych, które uznają, że demokracja nie jest dla garstki wybranych narodów, lecz dla wszystkich, dla całego kosmosu.

Niezbywalnym składnikiem kosmokracji jest koncepcja wszechświata, który jest otwarty i częściowo tajemniczy, pojmowany jako sanktuarium (s. 174). Wiedza pojmowana jest tu jako intermedium między ludźmi a twórczymi siłami kosmosu. Pomagające w utrzymaniu duchowej i fizycznej równowagi, a bazujące na niej myślenie nazywane *myśleniem ekologicznym*, określane jest następująco: 1) holistyczne, czyli takie, dla którego całość jest czymś więcej niż sumą części; 2) rewerencjalne, traktujące z czią każdą formę życia, a w rzeczach doszukujące się ich wewnętrznego piękna i wartości; 3) partycypujące w tworzeniu, indywidualnym doświadczeniu i społecznej solidarności, a przez to odpowiedzialne za tylko za przeznaczenie naszej pla-

nety ale i całego wszechświata (s. 175–176).

Tak w bardzo ogólnym zarysie, z pominięciem wielu istotnych wątków, przedstawia się podróż jednego zachodniego umysłu ku nowemu wymiarowi społecznej egzystencji. Nie można tej koncepcji postawić zarzutu, że jest dziwna i utopijna. Każda bowiem idea wykraczająca poza to, co powszechnie znane, za taką jest uznawana i, jeśli zostanie wcielona w życie, z biegiem czasu, poprzez swoje konkretyzacje, staje się jasna i oczywista. Z podobnych powodów zarzut, że nie przystaje do współczesnego świata, będzie równie chybiony.

Tkwi w niej jednak coś, co budzi niepokój. Z całą pewnością, opisywany przez Skolimowskiego proces sekularyzacji zachodniej cywilizacji, ma wiele negatywnych konsekwencji, na które on sam w *The Philosophy...* zwrócił uwagę. Proces ten był jednak procesem wyzwiania się z tyranii potężnej i homogenizującej ideologii Kościoła katolickiego. W mojej opinii u podstaw naszej zachodniej cywilizacji leżą trzy takie homogenizujące ideologie: chrystianizacja, obiektywizacja i demokracja liberalna. Chrześcijańska Europa to jedno pasmo wojen i podziałów religijnych. Posługując się imieniem bożym kradziono, grabiono i mordowano. Władza, łupy i strefy wpływów – to pozostawało, gdy już uporano się z innowiercami, a prawowiernych trzymano w szachu bożym gniewem. Sekularyzacja jest jedną z dróg wy-

zwolenia się z tej ideologii. Obiektywizacja, najogólniej rzecz biorąc, polegająca na absolutyzowaniu jednego zbioru wartości (postawy niez zaangażowanego obserwatora) znieczuliła nas na inne wartości, a przez to i na inne kultury na odmiennych wartościach bazujące. Uwieńczeniem obydwu ideologii jest demokracja liberalna, która Boga zastąpiła zabsolutyzowanym zbiorem wartości – postępem materialnym, zachowując ten sam mechanizm strachu: nikt nie może być przeciwko materialnemu postępowi, bo przyczyni się do upadku cywilizacji. Oto mamy jedyłą, obiektywną drogę postępu, odstępstwo od której jest automatycznie utożsamiane z zanegowaniem całej linii rozwoju zachodniej cywilizacji.

eko-filozofia jest jedną z dróg wyzwolenia się z dwu ostatnich ideologii. Pojawia się jednak problem, czy występowanie przeciw przywoływanemu już schematowi: technika→postęp→demokracja→wolność, nie doprowadzi nas, poprzez koncepcję świata jako sanktuarium, do takiego oto schematu: sanktuarium → kapłani → wyznawcy? Zawsze tam, gdzie jest świątynia, istnieją i kapłani, którzy mówią wiernym, co mają robić. Czy eko-filozofii uda się uniknąć tej pułapki? Czy jest w stanie zaproponować taką wizję, w której nie będzie ani kapłanów, ani wyznawców? W której rewerencja i partycypacja nie będą wyznaniem wiary, tylko powinnością ufundowaną w impera-

tywie ekologicznym?⁶. Odpowiedź Skolimowskiego jest tylko jedną z możliwych, bowiem wprawione w ruch idee zaczynają żyć swoim własnym życiem, bardzo często, jeśli nie zawsze, wykraczając poza wyznaczone przez ich autorów tory.

⁶ Taki imperatyw został sformułowany przez Skolimowskiego. *Nowy imperatyw moralny Człowieka Ekologicznego, sformułowany w postaci reguł, czy też wskazań* powiada: – *postępuj tak, aby zachować i spotęgować ewolucję w jej rozwoju; albowiem jesteś jej częścią; z tej reguły wynikają reguły bardziej szczegółowe: - postępuj tak, aby zachować i spotęgować życie we wszelkich jego formach; - postępuj tak, aby zachować i spotęgować ekologiczne siedliska, które są podstawą dla kontynuacji życia, świadomości i wrażliwości; - postępuj tak, aby zachować i spotęgować najbardziej rozwinięte aspekty ewolucji: świadomość, samo-swiadomość, wrażliwość, twórczość; - postępuj tak, aby zachować i spotęgować życie ludzkie, które jest arką zawierającą w sobie najbardziej drogie atrybuty ewolucji.* Henryk Skolimowski, *Technika a przeznaczenie człowieka*, Biblioteka Ery Ekologicznej, Etos Press, 1995, s. 121–122.